№ 64. Kraków 18. Marca — Czwartek. Rok 1852.

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy Niedziele i Święta.
Cena:
w Krakowie miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp. polską monetą.
w kraju kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.
Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni Józefa Czecha przy Głównym Rynku Nr 453
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do biura expedycyi Czasu wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
ogłoszenia, rozprawy odezwy wszelkiego rodzaju.
doniesienia literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze i p.
uwiadomienia tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.
Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.
Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
☞ Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 17 marca.

W numerze 60 dziennika wiedeńskiego „*Ost-Deutsche-Post*“ ogłoszoną jest korespondencya z *Galicyi Zachodniéj*, któréj autor zwraca uwagę, na niewłaściwość zastósowania taryfy opłat korespondencyj telegraficznych, w monarchii obowiązującéj, do miast galicyjskich; i utrzymuje, że taryfa ta ze względu na oddalenie miast wspomnionych od siebie, na rodzący się w nich dopiero handel i przemysł, na ubóstwo ich mieszkańców, tudzież szlachty okolicznéj, do połowy przynajmniéj postanowionéj opłaty zredukowaną by być powinna; — jeżeli Rząd chce uwzględnić potrzeby miejscowe, jeżeli pragnie, iżby używanie środka korespondencyi telegraficznéj upowszechniło się w naszéj prowincyi, jeżeli wreszcie z ustanowionych stacyj telegraficzynych w Krakowie, Tarnowie, Rzeszowie, Przemyślu i Lwowie, chce jakie pieniężne odnieść korzyści.

Ustęp powyższy korespondencyi swojéj, dotyczącéj telegrafów, zamyka autor następującemi słowy: „Zresztą, wzywam niniejszym publicznie „dziennik *Czas*, jako najważniejszy organ gali„cyjski, ażeby w przedmiocie, o którym mowa, „zdanie swoje także publicznie objawił, *a to dla* „*przekonania Ministeryum*, że wynurzone prze„zemnie życzenia są ogólnie podzielane, tudzież, „że na ich ziszczenie wszyscy w Galicyi ra„chują.“

Podobnie kategorycznego wezwania, niepodobna jest dziennikowi publicznemu pomijać milczeniem. Nie pomijamy go też i my, lecz owszem podnosząc go z ochotą, objawimy nasuwające nam się przy téj sposobności myśli nasze, a to dla zadość uczynienia tak dobrze wezwaniu korespondenta dziennika *Ost-Deutsche-Post*, jak i zaspokojenia naszego własnego sumienia.

Gdybyśmy rzeczywiście byli tą powagą, do godności któréj, podnosi nas oczywiście korespondent wiedeńskiego dziennika, gdyby objawienie zdania naszego, w przedmiocie jakimkolwiek Galicyi dotyczącym, miało w istocie wystarczać *do przekonania Ministeryum*, o téj lub owéj potrzebie publicznéj, o tém lub owém ogólnym życzeniu mieszkańców Galicyi, korespondent *Ost-Deutsche-Post* może być pewnym, żebyśmy do objawienia zdania naszego, w tysiącu przedmiotach, daleko dla prowincyi naszéj i ważniejszych i pilniejszych, aniżeli nim być może taryfa korespondencyj telegraficznych, nie potrzebowali żadnéj z nikąd excytacyi; i w kolumnach dziennika naszego nie stałoby wówczas miejsca na relacye o stanie publicznym Francyi, Anglii, Niemiec, albo zamorskich krajów, boby kolumny te nie wystarczyły wtedy pewnie, na rozbiór samych krajowych przedmiotów, na spisanie wszystkich ogólnych życzeń, które chowają Galicyanie, i na których ziszczenie rachują.

Lecz korespondent zaszczycający nas tym karlem ludzi się oczywiście, wymierzając do nas życzliwe swoje skąd-inąd słowa; korespondent wspomniony nie wie nawet o tém, że apostrofą swoją, dotknął najboleśniejszéj strony naszéj działalności i istnienia. — Odkąd bowiem wzięliśmy pióro do ręki, chęć szczera, stania się w obec właśnie Rządu organem życzeń mieszkańców Galicyi, była jak wyznajemy szczerze, *główną* naszą ambicyą; a kiedy mówiemy *mieszkańców Galicyi*, rozumiemy przezto tę znakomitą większość jéj ludności, co poprzestając na pracy i dopełnieniu obowiązków, jakie los lub zawód życia dla kogo przynosi, nie pragnie niczego innego, jak tylko, żeby do téj pracy mogła mieć otwarte pole, żeby jéj wolno było poświęcać się zawodowi raz obranemu, z jakimś przecie i dla kraju i dla siebie pożytkiem, rozumiemy tę większość, co chodzi po ziemi, ale nie lata po niebie, co żyje praktycznie i od ideologii w publicznym zwłaszcza sprawowaniu się stroni, co miłuje narodowość, bez zamieniania jéj wszędzie w narzędzie politycznych dążeń i zamiarów, co słowem pragnie spokoju, uczciwego zarobku, tudzież pewności posiadania jego owoców; i co jest wdzięczna Rządowi, który jéj te wszystkie dobrodziejstwa zapewnić stara się i umie.

Być więc w obec Rządu organem życzeń, takiéj większości mieszkańców Galicyi, było jak to już raz powiedzieliśmy, od zaistnienia naszego, gorącem pragnieniem i ambicyą naszą, i podjęliśmy się tego zadania otwarcie i szczerze w przekonaniu, że tą misyą przysłużymy się daleko więcéj krajowi, aniżeli gdybyśmy *schlebiali* złudzeniu i namiętności, choćby *najpopularniejszych* kusicieli, i gdyby nam się nawet udać miało, zasłużyć sobie z ich strony, na dekret pochwalny lub dyplom *braterstwa*.

Wszakże los zawistny, nie musiał znać sprzyjać zamiarom naszym, gdy jak dotąd przynajmniéj pożądanego nie wzięły skutku. Jak dotąd nie możemy sobie pochlebić, ażebyśmy mimo łożonych z naszéj strony starań, zajęli stanowisko, organu życzeń kraju i zajęli go w obec téj właśnie władzy, na któréj uznaniu, najwięcéj nam zależy; a jak dotąd przeto nie jesteśmy w obec władzy o któréj mowa, tym organem, i zbywa nam tém samém na potrzebnéj powadze, iżby objawienie naszego zdania w jakimkolwiek prowincyi naszéj dotyczącym przedmiocie, wystarczać miało *do przekonania*, jak twierdzi korespondent „*Ost-Deutsche-Post*“ *Ministeryum*, że to lub owo jest powszechnem Galicyan życzeniem, że na ziszczenie tego lub owego, cały kraj rachuje.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

Korespondencya z Paryża.

Paryż 8 marca.

Wspomniałem o kilku nowościach i pracach artystów polskich zamieszkałych ciągle lub chwilowo w Paryżu. Za nim wiadomość tę skompletuję, słuszna abym przeszedł do nowin naukowych i literackich.

Zapewne nieprędko skłoni się ks. Czartoryski do ogłoszenia tylu dzieł ważnych i tak rozmaitéj treści, które w ciągu więcéj niż półwiecznéj służby około sprawy publicznéj, wygotował w chwilach wolnych, lub kiedy umysł skołatany nieszczęściami publicznemi, w naukach szukał pociechy i otuchy. Jestem przekonany, że one wyjdą kiedyś na jaw, choćby tylko dla tego, że będzie obowiązkiem rodziny odsłonić w całéj szerokości to pole, na którém mąż co tyle zasług w dziejach naszych położył, od lat z górą sześćdziesięciu nieustannie pracuje. Książę wykończa własne pamiętniki, będzie to dzieło obszerne, rzuci wielkie światło na historyą polską porozbiorową, ukaże bezwątpienia strony jéj nieznane, sprostuje wiele mylnych opinij, jedném słowem i jako rzecz skończona, i jako materyał, nieocenioną dla każdego miłośnika rzeczy ojczystych mieć będzie wartość. W téj chwili książę wykończa obszerną biografią Niemcewicza, którą jako świadek większéj części jego prac, najwierniéj mógł skreślić.

Zacząwszy od pamiętników księcia Czartoryskiego, wspomnę o innych. Jenerał Dembiński pracuje nad pamiętnikami do kampanii węgierskiéj. Nadzwyczajna pamięć, którą zacny jenerał jest obdarzony i rzetelność i miłość prawdy wyryte na twardych jego rysach, mogą służyć za rękojmią autentyczności tego dzieła. W księgarni polskiéj wychodzą także pamiętniki Bułharyna podobnież do kampanii węgierskiéj.

Wiadomość o dalszym ciągu pana Tadeusza była na nieszczęście przedwczesną. Nienapisany i jeszcze się nie pisze. Układ cały ma być już gotowy, plan dojrzał w myśli naszego wieszcza, pisanie, rzecz kilku tygodni. Mimo to jeszcze ani jednego wiersza niemasz na papierze; epoka nasza niezdolna rozgrzać poetów. Rękopism historyi polskiéj jeszcze przed r. 1848 do znacznéj wielkości doprowadzony, zniszczony przed kilkoma laty przez samego autora.

Zaleski żyjąc na łonie rodziny w Fontainebleau, wykończył jak słyszę dwa dramata i wielki poemat: *Zbaraszcy*. Goszczyński mieszka na południu w departamencie Calvados i pisze podobno powiastki dla dzieci.

Jedną z ważniejszych prac będzie dzieło p. Teodora Morawskiego. Jestto historya polska napisana we trzech dużych tomach. Wykończył ją autor całkowicie, mógłby już oddać do druku, ale że niechce opuścić nic coby mu z dzieł wydanych mniéj było znane, czyta i poprawia ostatecznie. Autor chcąc podać jak najwierniejszy obraz całego pasma dziewięciu wieków Polski, chwycił się metody chronologicznéj i opowiada historyą rok za rokiem. Zdaje się, że niezadługo odda dzieło swe pod prassę i zamierza wydać pierwszą onegoż edycyą zaledwo w kilkuset egzemplarzach, a skorzystawszy z krytyk i rozbiorów, które tak ważna praca wywoła, ogłosi edycyą drugą w wielkim formacie i zbytkowną. Chodźko wydaje po raz trzeci *Pologne illustrée* i *Pologne pittoresque* z znacznemi odmianami. Dodaje tom czwarty w którym zawrze historyą i miscellanea polskie od r. 1815.

Jenerał Chrzanowski wykończa wielki swój atlas. Przed parą tygodni wyszła 36ta karta zawierająca Poznańskie. Wrotnowski po ukończeniu swego atlasu, który mimo dokładności i ozdobności tak mało znanym jest w kraju, pracuje jak słyszę nad wielką kartą etnograficzną całéj Europy.

Jak na teraz są to podobno wszystkie ważniejsze publikacye prywatne. Dla czego ich tak mało, w emigracyi, gdzie się niegdy mieścił kwiat intelligencyi polskiéj, gdzie było tyle wyższych umysłów i piór niepospolitych? Dla czego? Co do ogółu, a dziewiędziesięciu dziewięciu na sto, zapytajcie o tę straszną walkę codzienną z jutrem, o to zdobywanie życia na przebój, o to targanie się myśli z potrzebami każdego dnia, o ten mróz serca i ducha, któremi zieje nędza a pod któremi najpiękniejsze organizacye jeźli nie korzą się to co najmniéj drętwieją i do produkcyi stają się niezdolne. Powiadają o Rabelais, Swifcie, Cerwantesie, że kiedy najwięcéj cierpieli, kiedy ich duch niemal rozkładał się na torturach a ciało upadało pod boleścią, wtedy dowcip ich był najostrzejszy. Żywot niejednego emigranckiego pisarza, niejednéj wielkiéj historycznéj w literaturze i dziejach figury, jest daleko bardziéj zdumiewającym kontrastem, gorąca przy którém się grzeją krocie czytelników, i zimna od którego drętwieją członki pisarza; płaczu słuchaczy, nieporównanych pieni i płaczu dzieci autora dopominających się jeść; obrazem dwulicowym na którym publiczność widzi tylko niebo, Madonny Rafaela i anioły Murilla, a autor sam widzi męki czyszcowe lub drobne obrazki z rodzaju szkoły holenderskiéj, walką gladyatora rzymskiego w którego pracy i mękach to tylko było dostępne do ławek amfiteatru, co bawiło lub drażniło oczy widzów.

Ani mnie dziwi, że niejeden wyższy umysł sprzykrzywszy sobie tę pracę Danaid, zarzucił książki a przynajmniéj zarzucił je dla publiczności polskiéj i zmienił pióro na co bądź, czy kielnią murarza, czy cyrkiel inżyniera, czy też na książki handlowe przedsiębiorcy i kupca. Kto taką drogą puścił się odrazu, kto z samego początku wyrzekł się indywidualnych nadziei i siły swoje ofiarował Francuzom, ten znalazł kawałek chleba wygodny. Pod względem zamożności jeźli nie liczby, jestto najznakomit-

Że tym organem nie jesteśmy, że więc tém samem nie używamy powagi, jaką nam życzliwy korespondent *Ost-Deutsche-Post* przypisuje, przekona się łatwo korespondent wspomniony, jeżeli sobie zechce zadać pracę, przejrzenia z uwagą kolumn naszego dziennika od lat 4ch, jeżeli policzy wszystkie życzenia, których w tym długim przeciągu czasu, pozwoliliśmy sobie być w imieniu jakoby Galicyi organem, i jeżeli obejrzy się na około siebie i zważy, ile z tych wszystkich objawionych życzeń ogólnych, dotąd ziszczone zostało.

Udaremnienia wszakże chęci naszych, stania się w obec Rządu, organem życzeń Galicyi, nie położemy nigdy na karb ani niechęci, ani obojętności wysokiego krajowego Rządu. Że Rząd życzenia prowincyj, o ile mu są wiadome, że głos opinii publicznéj, o ile go dochodzi, uwzględnia i szanuje, daremnie byśmy przeczyć chcieli. Dowodem takich chęci i postępowania Rządu jest wszystko, co się w innych prowincyach monarchii dzieje, a czego codziennie jesteśmy świadkami. Uwzględnienie to potrzeb miejscowych, zawdzięczają prowincye wspomnione, dwom głównie okolicznościom: raz, że organa ich publiczne (dzienniki) redagowane są wszędzie w języku niemieckim; drugi raz znowu, że organami temi, są także w większéj części i dzienniki saméj stolicy. Na drodze przeto takiéj każda potrzeba publiczna dochodzi szybko wiadomości Rządu, i każda z osobna, przez dzienniki wiedeńskie, używające w obec Rządu pewnéj powagi, bywa racyonalnie rozebraną i usprawiedliwioną.

Inne jest pod tym względem położenie Galicyi. Najważnjejszy jéj organ, jak nas korespondent *Ost-Deutsche-Post* nazywa, redagowanym jest po polsku; nie jest więc zwykle czytanym w tych sferach, w którychby sobie życzyć należało, żeby mógł być czytanym i uwzględnionym. Dzienniki znowu stolicy, traktują stan Galicyi dosyć obojętnie, i z kolumn naszych, ledwie że od czasu do czasu, wyjmują fakt jaki, lub wiadomostkę o wypadku, nigdy jednak, życzeń naszych, a tém mniéj usprawiedliwiających je powodów, nie zamieszczają. W położeniu więc takiém nic dziwnego, że głos opinii publicznéj rzadko tylko z Galicyi do Ministeryum dochodzi; i naturalną jest rzeczą, że rzadko także tylko uwzględnionym być może i bywa.

Jeżeli przeto korespondent dziennika *Ost deutsche Post*, chce w istocie przekonać ministeryum o potrzebie zaprowadzenia jakowych reform, choćby tylko w taryfie opłat korespondencyj telegraficznych, w Galicyi obowiązującéj, niech wpłynie na dzienniki wiedeńskie, iżby się tą reformą zajęły, i potrzebę jéj udowodniły. Co do nas bowiem, gdybyśmy rzeczywiście używali wpływu i powagi, o które nas korespondent wspomniony pomawia, gdybyśmy mogli rachować na to, że objawienie naszego zdania w jakimkolwiek względzie, wpłynie przychylnie na przekonanie Wysokiego Ministeryum i Ministeryum to, do ziszczenia ogólnych życzeń usposobi; to wtedy kwestya zniżenia taryfy opłat, od korespondencyj telegraficznych w naszym kraju, byłaby ostatnią w rzędzie przedmiotów, którebyśmy uwzględnieniu Ministeryum polecić odważyli się; bo zdaniem naszym o losie i dobrym bycie kraju, nie rozstrzyga jeszcze wcale kwestya: czy kto za korespondencyą zapłaci jeden lub dwa ryńskie? ale rozstrzyga i bardzo, *czyli kto ma interes korespondowania na téj drodze o co?* czyli wreszcie stan kraju, jego dobry byt i ruch jego handlowy i przemysłowy, stoją na równi i dopisują *heroiczności* że tak powiemy środka komunikacyi, którego waga i cena tam tylko jak należy wynika, (a mówiemy tutaj o stósunkach i komunikacyach wyłącznie prywatnych), gdzie z nim wszystko inne, mniéj więcéj licuje.

Korrespondencya Czasu.

Poznań 12 marca.

Niedoniósłem wam dotąd o wyjściu pierwszego zeszytu tegorocznego Przeglądu, który na wielką uwagę czytelników kraju naszego zasługuje, i odznacza się doborem poważnie i gruntownie opracowanych materyj. Rozpoczyna zeszyt ten, pierwsza część rozprawy gramatykalnéj księdza Piotra Semeneńki: *Obraz słowa polskiego i jego odmian.* Daléj następuje obszerna rozprawa o Machiawellim, wywołana publikacyą o tym autorze, pana L. S. w Lipsku drukowaną. Ciekawym bardzo i znakomitym jest wstęp do téj pracy, gdzie niestósowność podobnego przedmiotu badań, i wystawienia go na strawę publiczną czytelnikom kraju, w obecnych czasach silnie udowodnioną, przyczém nie minęły pana L. S. słowa surowéj nagany. W przypisku i *Czas* dotkniętym został; broniąc go pod wielu względy, nieprzebacza mu autor rozprawy, że w obecnéj chwili, rzecz o Machiawellim, w swym *Dodatku literackim* był zamieścił. Cała ta rozprawa uderza nietylko gruntowną znajomością przedmiotu, ale tak wielką pięknością formy, a siłą i szlachetnością treści, że do najlepszych i najużyteczniejszych prac pisma tego, policzoną być musi.

Pod rubryką *Piśmiennictwa* znajdujemy najprzód rozbiór *Melodyj biblijnych* Kornela Ujejskiego, gdzie recenzent liczne dając przytoczenia, z radością znów w niniejszéj publikacyi wita autora Skarg Jeremiego, o którym pośrednie publikacye tego samego autora, mogły pozwolić zapomnieć. Rozbiór pieśni *Sen* w Lesznie drukowanéj, wiele stronnic zajmuje, ogromną artystyczną wartość utworu tego, z słusznością krytyk podnosi; donosiłem wam w swoim czasie o wyjściu tego poematu, dziś oparty na powadze *Przeglądu*, nie mogę jak powtórnie polecić ten świetny utwór naszéj poezyi czytelnikom waszym.

Po rozbiorze *Snu*, spotykamy jeden z najobszerniejszych rozbiorów, jaki kiedykolwiek *Przegląd* w swych kolumnach zamieścił, dzieła Adama Krzyżtopora, *O urządzeniu stosunków rolniczych w Polsce* — ale bo też dzieło to niezawodnie na jak najsumienniejszy rozbiór zasługiwało. *Przegląd* oddając mu jak największą cześć pod wielu względami; uznając zasługę, gdzie tylko się znajduje, nieomieszkuje wydać swego czasem nawet surowego sądu, gdzie Krzyżtopora w błędzie być mniema, i nie mało punktów spornych wynalazł. Podobna jednak krytyka na tak poważnéj zasadniczéj podstawie wyrobiona, nie może jak autorowi być zaszczytną, ważność dzieła podnosząc.

Po rozbiorze Krzyżtopora, mimochodem niejako pan Meciszewski, znajdzie surowe słowo prawdy dla siebie, za publikacyą pod tytułem: *Wizyta braci Malinowskich z Warszawy.* — *Dziennik* zaś *literacki* lwowski kilka słów pochwały, zachęty. Zamykają poszyt dwa nekrologi i obszerna praca pod rubryką *Spraw publicznych* — pod tytułem: Ostatnie wypadki i sprawa polska. Rok 52gi a szczególniéj zamach stanu francuski przedmiotem uwag. *Przegląd* usprawiedliwia zamach stanu 2go grudnia bez głoszenia się bezwzględnym zwolennikiem Prezydenta — przypomina przy téj sposobności wiele już razy wypowiedziane swoje zasady, nawołuje ludzi dobréj woli do spełniania sumiennego obowiązków krajowych, bez oglądania się na zewnątrz, w czém z wielką słusznością całą przyszłość upatruje.

Rozpisawszy się o *Przeglądzie*, niemogę niewspomnieć, że rozprawy umieszczane w tém piśmie w roku zeszłym przez księdza Kajsiewicza *o soborach prowincyonalnych* francuskich, wielką burzę w duchowieństwie naszém wywołały. Opisując kierunek i prace duchowieństwa francuskiego, w szczególnych położeniach, postawił ksiądz Kajsiewicz obok obraz, co się w naszych dyecezyach dziać zwykło, pod temi warunkami. Porównanie nie na naszą korzyść wypadło, *inde ira*, przeciw *Przeglądowi* a szczególniéj przeciw księdzu Kajsiewiczowi, ponieważ jednak nigdzie duchowieństwu naszemu ubliżyć niechciał, tylko mu wskazać drogi, na jakich francuskie postępuje, niewidzimy przyczyny oburzenia, które przeciw prawdziwie na kościół wymierzonym ciosom, lepiéj może i powinno być użytém i skierowaném. Ostatecznie, oburzenie to nas nieprzestrasza, owszem, daje nam otuchę lepszéj przyszłości, widać, że palec prawdziwe bo bolesne rany dotknął, a kiedy je czujemy, to też mając tylu tak gorliwych i tak uczonych duchownych w archidyecezyi, nieomieszkamy je zagoić, uleczyć.

Z wiadomości dnia dzisiejszego, rozeszła się skutkiem przyjazdu z Berlina naczelnego prezesa wieść, że Komitet Tow. kredyt. tak jak bywało zwykle i w tym roku w marcu i to bezzwłocznie zwołanym będzie.

Zima niechce nas opuścić, ciągle mamy przymrozki i śnieg jeszcze bieleje po polach naszych.

---

sza część emigracyi, reszta składa się albo z niewielu, którzy z sobą wynieśli i dotąd zachowali majątek ojczysty, albo też z ogromnéj liczby ludzi, których jedyne staranie musi być w tém, aby jutro nieumarli z głodu. Pozwoli mi czytelnik zamieścić tutaj kilka historyczno-statystycznych dat o emigracyi z r. 1831.

W r. 1832 było już kilka tysięcy Polaków na ziemi francuskiéj; wojskowi formowali trzy zakłady w Avignonie, Besançon i Bourges, zostawali pod zarządem ministra wojny i pobierali połowę tego żołdu co Francuzi. Rząd francuski wkrótce zaniechał myśli uorganizowania wojskowo całéj emigracyi i obciąwszy pensye bardzo znacznie, tak cywilnych jak wojskowych pod jedną podciągnął kategoryą i kontrolę. Młodzież polska otrzymała w r. 1833 pozwolenie uczęszczania do szkół francuskich matematycznych i artystycznych i było takich około 100; ale do szkół medycznych przeszło 200 uczęszczało. Z nich to utworzyło się wielu znakomitych doktorow.

Około r. 1847 było wszystkiéj emigracyi przeszło 8000 osób, z tych w saméj Francyi 4739. Od rządu francuskiego pobierało wsparcie 3776, lecz wsparcie to od roku 1837 zmniejszane ciągle, rozdzielono na różne kategorye od 15—50 fr. Można przyjąć niemal za powszechną regułę, że kto albo wcale żołdu nieotrzymał, albo się go wyrzekł i własnym zaufał siłom, ten się z czasem dobił pozycyi niepodległéj i utrzymanie życia ma zapewnione. I tak: wydział medyczny w Montpellier wydał 143 dyplomów na doktorów medycyny i chirurgii emigrantom polskim; ze szkoły paryzkiéj i sztrasburskiéj wyszło ich kilkunastu. Szkoła centralna sztuk i rzemiosł w Paryżu przyznała Polakom 18 patentów inżynierskich, a do roku 1848 było w dyrekcyi dróg i mostów przeszło 150 Polaków używanych do prac drogowych, siedemnastu w oddziale kopalń, dwudziestu przy drogach wiejskich. Według almanachu uniwersytetu francuskiego jest przeszło 50 Polaków pracujących jako nauczyciele w szkołach publicznych. Przeszło trzydziestu zatrudnia się dawaniem lekcyj muzycznych; kilkunastu malarzy, sztycharzy i rzeźbiarzy — najwieksza liczba znajduje się w fabrykach, handlu; niemało jeździ za interesami kupieckiemi.

Tych, którzy w służbie publicznéj zostali, pogorszył się los od r. 1848. Rzeczpospolita oddaliła wielu, innym zmniejszyła pensyą. To też i los polskiéj emigracyi od tego czasu pogorszył się. Wielom odebrano żołd, przybyli świeżo stali się po części ciężarem starszych, niejednemu wiek i zmęczenie niedozwoliło dłużéj pracować, a niemało jest takich, którzy w r. 1848 porzucili posady i już do nich za powrotem dostać się niemogli. Rzeczpospolita francuska pod wszelkiemi względemi zawiodła emigracyą.

Rok 1848 zadał ostatni cios partyom politycznym emigracyi, jako ciałom osobno żyjącym i działającym. Ustały wszelkie władze, emigracya rozbiła się na jednostki; doświadczeniem i wieloma głosami nauczona, wyrzekła się czynnego wpływu po za siebie i w téj chwili niema już żadnych między sobą związków, oprócz związków koleżeństwa i kilku węzłów, któremi drobną część spoiły istniejące dotąd instytucye polskie. Są zaś następne:

Towarzystwo dobroczynności Dam polskich.
Bank polski.
Magazyn polski.
Towarzystwo historyczne i biblioteka polska.
Szkoła polska na Batignolles.
Szkoła przygotowawcza na Montmartre.
Szkoła żeńska w hotelu Lamberta.

Zakład miłosierno-edukacyjny Sióstr miłosierdzia świętego Kazimierza.

Niemal wszystkie te instytucye, o których następnie mówić będę, pozostały nieco zaimprowizowane, niemając innego zasobu, jak poczciwą myśl i silną wolę. Fundowane z dochodami zwykle na rok, przeżyły wiele lat, wiele burz przetrwały, a niejedna z nich wydała błogie owoce. Widać, że prawda jest w tém słowie, które starzy powtarzali: *Rób co do ciebie należy, a Bóg zrobi resztę.* M.

Wiadomości naukowe.

Numer 11ty *Dziennika literackiego* wychodzącego we Lwowie, zamieszcza artykuł pod napisem: *Starożytna Sfinga z napisem słowiańskim*, i dodaje doń rytowane wyobrażenie onego zabytku znalezionego w roku 1847 w Siedmiogrodzie, w okolicy miasteczka Thordy. Posążek ten jest z bronzu, i na trzech stronach czworograннéj podstawy ma tajemniczy napis. *Illustrirte Zeitung* z r. 1847 zamieściło różne odczyty tego napisu. Dziwna to mięszanina sposobów czytania i języków; jedni bowiem odcyfrowali łacińską dewizę, drudzy legendę grecką, wzywając pomocy czterdziestu głosek, jakich w napisie niebyło, inni nakoniec przeczytali po niemiecku; a naostatek we Lwowie p. Leligdowicz przeczytał po polsku, może najszczęśliwiéj a przynajmniéj najrozsądniéj.

Napis ten brzmi następnie: *Cma cma-to co cepe Sapilah* — co obróciwszy na dzisiejszą pisownię, znaczy: *Ćma ćma-to, co ciebie zabiła.* Gdy przypuścimy, a czegoż to przypuścić niemożna! że ta *ćma*, znaczy jedno, co *zagadka* ujrzymy zupełną zgodność między napisem a zabytkiem. Jak artykuł donosi, ma p. Leligdowicz nieprzestać na samém odczytaniu, ale jeszcze wyjaśnić w rozprawie znaczenie i przeznaczenie sfingi słowiańskiéj.

Tenże *Dziennik literacki* w korespondencyi swojéj z Krakowa, mylne ma doniesienie, jakoby do stowarzyszenia miłośników sztuk pięknych, *uniwersytet głównie rękę przyłożył.* Prędzéj bowiem podziękować-by należało p. Łuszczkiewiczowi, Dyrekt. Szkoły technicznéj, od którego najpierwéj myśl ta wyszła i najczynniéj jest popieraną.

Wiedeń 16 marca.

ω Nagły i niespodziany powrót ciepła i pogody, pozwolił J. C. Mości przedstawić dzisiaj swym dostojnym gościom WW. KK. rossyjskim kilkanaście tysięcy stojącego w stolicy i zebranego na ten cel z okolic wojska. Parada trwała przeszło trzy godzin. Wielcy Książęta w mundurach austryjackich, zwracali na się powszechną uwagę. Arcyksiężniczki Zofia, Hildegarda i Marya, ukazały się w powozach.

O godzinie 5éj wielki obiad na dworze.

Wczorajszy wieczór przepędzili WW. KK. w teatrze na Leopoldstadt. Cesarz i familia cesarska byli w teatrze Karyntyi na otwarciu opery włoskiéj. Powiem mimochodem, że pani Medori w roli *Lucrezzia Borgia* pokazała się śpiewaczką niepospolitego talentu. Sala była pełna, i oklaski liczne i rzęsiste.

Dziś w sali rycerskiéj na dworze, drugie przedstawienie amatorskie złożone z komedyi: *Le mari qui se dèrange* i z baletu, w którym najpiękniejsze wysokiego świata damy figurują. Próba na któréj byłem wczoraj, poszła wybornie.

Jutro cały dwór i WW. Książęta spędzą wieczór w teatrze Karyntyi, na nowym balecie *Królowa róż*. Panna Ferraris, baletniczka w guście Fanny Elsler, tańczy pierwszą rolę.

Paryż 13 marca.

Ω Jutro odbędzie się reszta elekcyi w departamentach, które podzielając się w głosach, nie wybrały deputowanych do Ciała prawodawczego. W Paryżu rząd patronuje silnie p. Moreau, przeciw p. Carnot. Aby ująć sobie okrąg, w którym ma być obrany, rząd udzielił 1,600,000 fr. zapomogi na przeprowadzenie ulicy, która dla tego okręgu jest wielkiéj wagi. Powszechne jest mniemanie, że Carnot przemoże, dlatego, że elekcya odbędzie się w wielkiém mieście. Wielkie miasta okazały się w ostatnich elekcyach przeciwne dzisiejszemu porządkowi rzeczy, i gdyby rząd nie sparaliżował ich głosu, byłyby po słały deputowanych z opozycyi.

Przygotowania do otwarcia senatu i Ciała prawodawczego, idą śpiesznie. Książe prezydent zwiedził sam pałac Ciała prawodawczego, aby się zapewnić, czy jego rozkazy zostały wykonane. Zachowano tylko jedno piętro trybun. Trybuny drugo-piętrowe, które mieściły stenografów dziennikarskich i bezbiletową publiczność, zostały zniesione. Deputowani mają już przepisany mundur. Otwarcie senatu i Ciała prawodawczego, odbędzie się w Tuilerach, jak za cesarstwa. Deputowani złożą przysięgę w ręce księcia prezydenta. Taka formalność przeszkodzi zapewnie deputowanym opozycyjnym do uczynienia uroczystéj protestacyi, przeciw *coup d'Etat* i jego następstwom. Ciało prawodawcze ma rozpocząć swe czynności od rozpraw nad reorganizacyą wychowania publicznego.

Mówią ciągle o inaugurowaniu cesarstwa, ale jest to rzecz małéj wagi, jako czcza formalność. Książe prezydent trzyma się ciągle czujnie i zbrojnie. Silne patrole, z przednią i tylną strażą, przeciągają w nocy ulice. Pułki o trzech batalionach po 2500 ludzi. Cytadele paryzkie są już uzbrojone i mają na wałach 6000 armat. Tymczasem umysły, chociaż zostają w stagnacyi, nie zbliżają się do rządu. Przedmieścia ludowe szemrają i odgrażają się; ludzie publiczni wyjeżdżają na wieś albo czekają. Jedna modniarka z placu Vendôme, dlatego, że kazała wymalować na szyldzie orła, została podpaloną i mało co nie zginęła od strzału z wiatrówki. Rząd znajduje opozycyą nawet w swojém łonie. Véron niechciał zamieścić w *Constitutionnelu* wyjątków z obrony konfiskaty majątku orleańskiego. Persigny przywoławszy go do siebie, uczynił mu najgwałtowniejsze wyrzuty, i skończył na pokazaniu mu drzwi. W Mons (Belgii), przedstawiono w teatrze maryonetek księcia prezydenta, popędzającego biczem senatorów i deputowanych z ustami zamkniętemi na kłótkę. Ambasador francuski w Brukselli domagał się satysfakcyi. Rząd belgijski ofiarował zdestytuowanie komisarza policyi, kiedy ambasador zażądał destytucyi gubernatora prowincyi, dlatego, że przypatrywał się marionetkom. Wczoraj odbył się rodzaj manifestacyi republikańskiéj. Był to pogrzeb Armanda Marrast, prowadzony przez Cavaignaca, Marie, Corbin i Havin, a na którym znajdowało się wielu ludzi politycznych, dziennikarzy, pisarzy i publiczności. Policya nie pozwoliła na mowę pogrzebową. Pogrzeb odbył się w cichości i porządku. Cavaignac najwięcéj zwracał uwagę, z powodu strasznie mizernego oblicza.

Bal u p. de Turgot był świetny. Znajdowało się na nim kilkunastu Polaków. Onegdaj dała drugi koncert pani Kalergi, która stara się zbliżyć do siebie fuzyonistów i elizeistów. Na tym koncercie to było ciekawego, że p. Molé rozmawiał poraz pierwszy z Persignym. Ministrowie i prefekt Sekwany dadzą jeszcze trzy bale. Pałac Tulieryjski jest śpiesznie meblowany, i tak jak był za cesarstwa. Ma być gotowy na dzień 20ty t. m. Najwięcéj za tydzień, cały plac du Carrousel będzie wolny i ogołocony z gruzów zwalonych domów. Jeden szwadron guidów będzie stał w dolnéj części galeryi Luwru. Ubiór guidów został zmieniony. Będą oni nosić bermicę i spodnie obcisłe, jak guidy cesarskie. Ubiór gwardyi narodowéj jest bardzo podobny do ubioru pruskiego.

Artykuł *Timesa* o podobieństwie kryzys finansowéj we Francyi, zrobił tutaj wrażenie, lecz nie długie. Był on ważny z tego powodu, iż wykazał, że książe prezydent kładąc samowładną rękę na wszystko, położył ją także na bank francuski i zmusił go do zrobienia kroku, który jest przeciwny jego interesom. Jakem to już powiedział, ugoda rządu z bankiem miała na celu ożywienie przemysłu, handlu i spekulacyj giełdowych. Książe prezydent wie, że póki renta i akcye będą stały wysoko, panowanie jego w materyalnéj Francyi będzie pewne. Co do saméj kryzys finansowéj, obawa jej jest płonną, bo przy władzy samowładnéj, pod jaką żyjemy, kombinacye finansowe są łatwe. Kryzys byłaby tylko podobną w tenczas, gdyby dzisiejszy porządek rzeczy tracił swoją podstawę, i wzbudzał nieufność finansistów.

W tych dniach *Monitor* nic interesującego nie ogłosił. Dekret o wychowaniu publiczném, wzięty był za dopełnienie władzy samowładnéj, i nikogo nie zadziwił. Wielu nawet było z niego uradowanych, w nadziei, że się obudzi opozycya w narodzie. *L'Univers*, *l'Union* i *Assemblée Nationale*, były rade z niego z innego względu, tojest ze względu religijnego i konserwacyjnego. — Kwestya skojarzenia dynastyj burbońskich, wywołała polemikę dzienników rządowych, na którą p. Salvandy oświadczył, że nie odpowie. To pokazuje, że *la fusion* niewidzi jeszcze dla siebie pola, i że nie szuka stronników. P. Creton zaprzecza, aby miał kiedy zamiar jechania do Frohsdorf. P. Bocher ogłosił w dziennikach odpowiedź na obronę konfiskaty majątku orleańskiego, w któréj zbija niektóre jej twierdzenia. Doniosłem już, że prokuratorya apelowała *a minima* od wyroku, który skazał p. Bocher na małą karę, za rozdawanie memoryału przeciw konfiskacie dóbr orleańskich. Dziś dodają, że p. Bocher zaniósł także ze swéj strony opozycyą, i że myśli się bronić przed sądem apelacyjnym, spodziewając się sympatyi dla familii orleańskiéj. W ogóle, sądownictwo okazuje się niechętném dzisiejszemu porządkowi rzeczy, i miarkuje despotyzm rządowy. W tych dniach skazało tylko na 16 fr. kary drukarzy, którzy nie złożyli w biórze księgarskiém potrzebnych egzemplarzy wydrukowanych przez siebie cyrkularzy elekcyjnych. Przypominam sobie żem doniósł raz, że dziennik *le Public* przestanie wychodzić; była to pomyłka w nazwisku dziennika. *Le Public* ciągle wychodzi, lecz *le Moniteur Parisien* ustał zupełnie, i jak mówią, na zawsze.

Polityka zagraniczna uciszyła się. Książe prezydent jest z Anglią w stosunkach zadawalniających. Ambasador Walewski wrócił wczoraj z Besançon, i ma wyjechać dzisiaj do Londynu. Rozeszła się pogłoska, że w Szwajcaryi wybuchła rewolucya radykalna, ale dzienniki rządowe jednomyślnie jej zaprzeczają. Na obiedzie danym dla lorda Cowley, książe prezydent miał mówić, iż spodziewa się otrzymać od mocarstw stałego lądu redukcyą trzymanych armij. Jakem już wam doniósł, p. Cavel nie pojedzie na konsula do Szczecina, chociaż nim został mianowany. Jedzie on do Civita-Vecchia.

Przegląd Polityczny.

Dzienniki pruskie spierają się o to, czy zmiana ministeryum nastąpi lub nie, i czy obecnie stósowna ku temu pora. *Tygodnik*, organ partyi staro-pruskiéj, wyzywa gabinet do walki w tonie tak śmiałym, jakby jutro do niego już należało, i ta jedyna okoliczność nadaje jakiegoś prawdopodobieństwa wieściom o zmianie ministeryum.

Wreszcie, wychodźtwo na wielką skalę tu i owdzie popierane nawet przez rządy, najważniejszém jest polityczném zjawiskiem. Z saméj Hessyi elektoralnéj liczą do 20tu tysięcy wychodźców, tojest $1/8$ ludności. Po wielu innych krajach stosunek ten nie wiele mniejszy.

— Niemamy dzisiaj nic nowego z Francyi. Ostatnie dzienniki z dnia 14go b. m. nic jeszcze niewiedzą o dekrecie konwersyi 5 procentowych rentów i zajmują się samemi tylko pogłoskami, o zmianach w gabinecie, i tylekroć zapowiadanem ogłoszeniu cesarstwa w dniu rozdania orłów armii, które nastąpić ma w końcu przyszłego miesiąca. Wieści te utrzymują się ciągle — jak ucichną, może wtedy najbliższe będą urzeczywistnienia.

— Angielski parlament po dwu-tygodniowéj przerwie, zebrał się znowu w piątek 12go. W Izbie lordów, lord Beaumont zapowiedział, że w poniedziałek 15go złoży petycyą z użaleniami na stan niepewności, w jakim zostaje przemysł z powodu wątpliwości co do przywrócenia ceł zbożowych; lord Lyndhurst mocno powstawał na agitacyą, podniecaną w celu zmuszenia ministeryum do rozwiązania parlamentu, i zażądał, aby położono na porządku dziennym projekta bilów, bieżących interesów dotyczące, który to wniosek przyjęto.

W Izbie niższéj, p. Anstey zapowiedział na poniedziałek interpelacyą, z powodu funduszu przeznaczonego na seminaryum katolickie w Maynooth, a p. Miles oświadczył, że zażąda wyjaśnień co do korespondencyi dyplomatycznéj z Austryą w sprawie wychodźców. Następnie p. Walpole oznajmił Izbie, że rząd przedstawi jej w poniedziałek swój plan finansowy. Lord John Russell oświadczył, że odkłada na stronę bil reformy, ale że uczyni mocyą w tym przedmiocie w ciągu obecnego peryodu posiedzeń.

L. 279. **KOMITET**

C. K. Towarzystwa Gospodarczo-rolniczego Krakowskiego.

Gdy w myśl § 16 statutu Towarzystwa, posiedzenie ogólne zebrania się członków Towarzystwa na d. 29 marca r. b. o godzinie 10téj przed południem w sali posiedzeń Towarzystwa Naukowego Krakowskiego z Uniwersytetem Jagielońskim połączonego, w kolegium jurydyczném przy ulicy Grodzkiéj odbyć się ma, przeto Komitet na takowe niniejszém szanownych członków zaprasza.

Przedmioty, któremi się zebranie ogólne zajmować będzie, są następujące:

a) Wysłuchanie zdania sprawy z czynności Komitetu w ciągu upłynionych trzech kwartałów.

b) Przedstawienie bilansu funduszów.

c) Wybór 8miu członków Komitetu, i tychże zastępców.

d) Rozpoznanie i postanowienie co do przygotowanego przez Komitet projektu, odnoszącego się do rozwinięcia obowiązującego statutu.

e) Czytanie rozpraw, i dyskusya nad pytaniami, do rozwiązania na niniejszem zebraniu się podanemi które są treści następującéj:

1. Czy przy tak stopniującéj się zarazie na kartofle, wypada roślinę tę nadal w większych czy mniejszyc rozmiarach uprawiać, czy też zupełnie od niéj odstąpić w gospodarstwie?

2. Jakiemi roślinami dadzą się zastąpić kartofle, tak co do karmy bydła, jako i fabrykacyi spirytusu.

3. Czy ciągłe mięszanie się pyłku kwiatowego w różnych gatunkach ziemniaków pospolicie razem uprawianych, pomiędzy licznemi przyczynami degeneracyi tychże, nie wpłynęło na wzrastającą zarazę?

4. Jakich sposobów używano w kraju naszym z korzyścią, na wytępienie ślimaków rolnych, w tym roku w oziminach niewypowiedziane szkody wyrządzających?

5. Dlaczego produkcya lnu w kraju naszym coraz więcej podupada, i jakiemi środkami dałaby się ta ważna gałęź gospodarcza podnieść?

6. Czy opieka rządu pod względem chodowli koni jest dostateczną? w razie zaś przeciwnym, jakie środki byłyby najwłaściwszemi do zapobieżenia wzrastającemu brakowi silnych roboczych koni w kraju naszym?

7. W okolicach, gdzie się brak rąk czuć daje, czyli powiększenie czeladzi dworskiéj, czyli też osadzenie wyrobników na gruncie więcéj celowi odpowiada?

8. Jakim sposobem wpływać należy na oficyalistów gospodarczych i czeladź domową, by przy okolicznościach teraźniejszych, porządek i karność w gospodarstwach mniejszych utrzymać?

f) Przybieranie honorowych członków.

Kraków dnia 5 marca 1852 r.

Zastępca prezydującego *Darowski.*
Sekretarz *Jerzmanowski.*

W wielkiem Księstwie Krakowskiém zaasygnowano w miesiącu lutym r. b. zaliczek na rachunek wynagrodzenia za zniesione powinności z starowłościańskich gruntów **22,991** złr. Gdy po koniec stycznia r. b. wypłacono w pomienionym celu summę złr. **91,667** kr. **3**, przeto całkowita summa wynosi złr. **114,658 3** kr. m. k.

Wiedeń 16 marca. Dzisiejsza *Gaz. Wiedeńska* podaje urzędowy wykaz papierowych pieniędzy w obiegu będących w styczniu i lutym r. b. Trzechprocentowe assygnacye kassowe z przymusowym kursem i bilety węgierskie (oba te rodzaje papierów mają być zupełnie z obiegu cofnięte) zmniejszyły się w lutym blisko o 5 mil. złr., o tyleż zmniejszyły się procentowe bilety skarbu państwa; natomiast bez procentowe bilety skarbowe pomnożyły się o 5 mil., zatém w ogóle papiery z przymusowym kursem zmniejszyły się w lutym o 5 mil. złr. Monety papierowéj zdawkowéj ubyło w lutym za 1,300,000 złr., przeto z ogólnéj summy ubyło z obiegu przeszło za 6 mil. złr. papierów rządowych, a 3 mil. złr. w banknotach; czyli razem 9 mil złr. w papierach. D. 16go kwietnia nastąpi losowanie seryi E4 10-krajcarowych papierków niemieckich. Każda przeto sztuka 10 kr. z pomienionéj seryi może być wymienioną w kassach na 6 kr. srebra i 4 kr. miedzi.

— Onegdaj znowu 4 osoby dwóch mężczyzn i dwie kobiety dostały w Wiedniu pomięszania zmysłów jak donosi *Presse* i odwieziono je do szpitala. Dziwnemi są te prawie codzienne wypadki obłąkania, a domy obłąkanych są tak przepełnione, iż nakazano oddawanie chorych nie wymagających szczególnego dozoru do ogólnego szpitala. *Deutsche Volkshalle* zamieszcza w tym przedmiocie obszerną korespondencyę z Wiednia, w któréj pisze, że rzadki dzień w którymby nowych chorych nie oddawano do domu obłąkanych. Dziennik ten poczytuje to za symptom zupełnego rozstrojenia społeczeństwa przejętego indyferentyzmem i ateizmem.

— W tych dniach oczekują wydania nowéj ustawy gminnéj; zaraz po jéj wydaniu ogłoszoném będzie prawo tyczące się użytkowania wód, skreślone na podstawie prawa bawarskiego. Wedle projektu już wygotowanego, wody stanowią własność pań-

stwa przeznaczoną na użytek publiczny; kierunek spraw wodnych przyznany jest rządowi. Budowle wodne, zakładania kanałów itd. mogą być przedsiębrane po uzyskaniu zezwolenia władz.

— Celem tém skuteczniejszego zatamowania przemytnictwa wyrobów zagranicznych, Ministeryum handlu wydało pod d. 11go marca rozporządzenie do wszystkich władz skarbowych krajowych, obostrzające kary na przekroczenia z tego tytułu wypływające a to nie tylko dla obrony dochodów celnych, ale zarazem dla opieki krajowego przemysłu.

— Ponieważ w niektórych stronach Galicyi istnieją zakłady tkackie, przeto podajemy tu treść projektu do prawa o stosunkach między najemnikami tkackiemi i zamawiającemi robotę, jak go ministeryum handlu Izbom handlowym do opinii przesłało. Główne zarysy tego prawa są: Żaden tkacz wynajęty nie może na téj saméj tkarni dla kogo innego robić. Dalsza robota wypowiada się przy wręczeniu reszty przędzy, aby tkacz miał czas o inną robotę się postarać. W razie niezgody może rozstrzygać sąd polubowny.

— Radzca minister. Dr. Hock udać się ma z końcem konferencyj celnych do Frankfurtu dla przedłożenia Bundestagowi rezultatu prac kongresu.

— W tym jeszcze miesiącu spodziewany jest w Wiedniu hr. Aquila brat króla neapolitańskiego, który udaje się do Anglii.

— *Korespondencya austryacka*, a za nią wszystkie dzienniki stolicy podają wyimek z Nru 360 *Journal de Constantinople*, że wydaleni z Grecyi wychodźcy polscy, godzili na życie króla Ottona i posła austryackiego, tudzież, że zamierzali w Grecyi i sąsiednich tureckich prowincyach wywołać powstanie. Wszelako akta tyczące się wydalenia wychodźców świeżo ogłoszone, niewspominają ani słowa o owym mniemanym spisku na czyjekolwiek życie.

— Z Bergamo donoszą 2go marca. Trzy indywidua skazane zostały na szubienicę za rozbój nocną porą, czwarte zaś na 14 lat ciężkiego więzienia.

— *Morgen Post* donosi z Pesztu, że biorą tam do wojska wielu żonatych, bo nie dziwna napotkać tam 18-letnich chłopców już żonatych.

Niemcy.

(Dokończenie obrad Izby II. w Berlinie 26go lutego.)

Dep. Niegolewski: „Ostatnie wyrazy p. ministra są rzeczywiście zaspakajającemi tak dla nas jako i dla samego W. Ks. Poznańskiego. Kilka wszakże słów przytoczyć tu muszę w odpowiedzi na fakta nadmienione przez p. ministra. Powiedział on, że liczba gimnazyów większa niż dawniéj, mianowicie zwiększyła się takowa od chwili zajęcia kraju przez rząd pruski. Być to może, ale moi panowie, okoliczność ta nie przemawia bynajmniéj za rządem, bo gdyby zabór kraju nie był przyszedł do skutku, byłaby Polska bez porównania więcéj liczbę szkół pomnożyła, i przy podobnych dowodzeniach potrzeba uważać, że *post hoc* nie zawsze jest *propter hoc*. Co do funduszów gimnazyalnych, do których znacznie więcéj miało wpływać ze skarbu aniżeli w innych prowincyach, śmiem tu nadmienić, że też stósunkowo o wiele znaczniejsze niż po innych prowincyach summy wpłynęły do kassy publicznéj a to właśnie z funduszu przeznaczonego za czasów polskich na zakładanie i udoskonalenie instytutów edukacyjnych. Dodaję tu jeszcze, że istniejąca naówczas komissya edukacyjna, któréj zadaniem było przeobrażenie systemu wychowania, ściągnęła rozmaite fundusze mianowicie po Jezuitach; zaszłe smutne wypadki niedozwoliły jéj wszakże wywiązać się z zadania swego, nie było już jéj dozwolono założyć za ściągnięte fundusze odpowiedniéj liczby naukowych zakładów; ale obowiązkiem stało się rządu pruskiego wykonać to — a pewną jest rzeczą, że zabrane fundusze nie użyte były stósunkowo na cele edukacyjne. Co zaś do stósunku abituryentów do liczby uczniów, to rzeczywiście nie jest on takim jakbyśmy go mieć chcieli, ale w rękach jedynie rządu leży sposobność zaradzenia złemu. Dopóki bowiem język polski nie będzie zaprowadzony po gimnazyach jako język wykładowy, nie podobna aby stósunek zachodził odpowiedni między liczbą uczęszczających i kończących nauki uczniów. Jeżeli bowiem uczeń zacząwszy od kwarty lub tercyi ma pobierać nauki w języku niemieckim, w którym nie jest i nie może być biegłym, to mu się uczenie i nauka wnet sprzykrzy i w rzeczy saméj, w tych właśnie najbardziéj klassach opuszcza szkołę z odrazą przeciw językowi niemieckiemu która w samejże szkole musi się w nim obudzić, bo nie rozumie tego co ma się uczyć. Znajduje się on jeźli mi się wyrazić wolno w kajdanach. Jeżeli więc chcecie, aby owe niby znakomite fundusze ze skarbu publicznego obracane na edukacyę polaków w W. Ks. Poznańskiém celu swojego dopięły, to musicie zaprowadzić język polski jako wykładowy i sami się nie przyczyniać do obudzania w Polakach odrazy przeciw nauce i niemczyźnie. Naówczas nie będziecie potrzebowali uskarżać się na brak urzędników i na wiele innych jeszcze rzeczy, naówczas wolno wam będzie żądać usposobienia o jakiém przy innéj dziś okoliczności była mowa. Dopóki wszakże wychowanie nie będzie się u nas opierać na podstawie narodowéj, dopóty czystem będzie niepodobieństwem domagać się po nas tego czego się rząd domaga.“

Dep. hr. Cieszkowski: „Jeszcze mi coś niecoś przychodzi odpowiedzieć na wyrazy p. ministra oświecenia. Co się tyczy liczby abituryentów, już o tém powiedział mój kolega Niegolewski, pragnę tu tylko dodać, że wina małéj liczby abituryentów w W. Ks. Poznańskiém pochodzi z tego, że W. Księstwo samo jedno z pomiędzy krajów korony pruskiéj pozbawioném jest wyższego akdemickiego zakładu naukowego. Gdybyśmy mieli uniwersytet lub przynajmniéj podobną instytucyę jak w Münster, uczniowie znaleźliby pobudkę do ukończania z postępem i jak należy nauk gimnazyalnych, aby uczęszczać potém na akademię. Dopóki wszakże to nie nastąpi, nie można im brać za złe, że wychodzą ze szkół bez egzaminu dojrzałości, który im się zbytecznym być zdaje. Za kilka dni zamierzam przedstawić wys. Izbie wniosek w tym przedmiocie, to jest taki sam jaki już w przeszłym roku uczyniłem, a który nie przyszedł pod obrady pełne. Spodziewam się, że w tym roku będzie on dokładnie zbadanym tak ze strony Izby jako i ze strony rządu. Co p. minister powiedział tu o późnym wieku uczniów w Poznaniu, na to już mój kolega Niegolewski dostatecznie odpowiedział. Ale co do liczby gimnazyów, niech mi wolno będzie jedno jeszcze sprostowanie uczynić, aby znów stanąć przeciw p. ministrowi z historycznem wspomnieniem. Jeżeli mię moja pamięć nie myli, liczba gimnazyów za czasów polskich była znaczniejsza aniżeli teraz, było ich bowiem siedm, a dziś jest ich tylko sześć. Mogę się wprawdzie mylić, ale zdaje mi się że nie. We względzie dopłat z funduszów skarbowych, to właśnie było celem wniosku dep. Pokrzywnickiego, aby tę dopłatę w rzeczywistéj ilości na jaw wydobyć, to jest dowieść, o ile ona pochodzi na prawdę z funduszów skarbowych a ile znów z istniejących funduszów instytutowych i zapisów. Oto jest wszystko cobym miał odpowiedzieć na uwagi p. ministra, z resztą przyjmuję zaspakajające niejako zapewnienia.“

Daléj przyszły wnioski odnoszące się do innych pozycyj budżetu oświecenia, a kiedy przyszło do pozycyi: 7300 tal. na budowę nowo urządzić się mającego progimnazyum w Nowém Mieście w Prusiech zachodnich, dep. Pokrzywnicki wniósł poprawkę: 7300 tal. jako dodatek do kosztów budowy założyć się mającego w Nowém Mieście w Zachodnich Prusiech wyższego zakładu naukowego.

Dep. Pokrzywnicki: „Cel mojego wniosku jest ten: zapobiedz przezeń aby za przyjęciem wniosku komissyi nie przesądzać zawczasu téj ważnéj kwestyi czy w Nowém Mieście ma być gimnazyum lub tylko progimnazyum. Przed dalszém motywowaniem mojego wniosku chciałbym zapytać p. ministra, czyli ma co przeciw temu wnioskowi.“

Minister oświadcza, iż nie ma nic przeciw podobnemu wnioskowi, jak go dep. Pokrzywnicki postawił, albowiem wyrazy: wyższy zakład naukowy, pozostawiają rządowi wolność wybierania między gimnazyum i progimnazyum; zwraca jednak uwagę mówcy, czyliby należało w interesie samejże rzeczy punkt ten daléj rozbierać kiedy tyle już zachodziło tu przeszkód, iżby nowemi trudnościami nowych wywoływać nie należało. Potąd zamierzano użyć owych 7300 tal. na przebudowanie klasztoru w Nowém Mieście i założenie tam progimnazyum. Mogłoby nawet przyjść do otwarcia jeszcze w r. b. téj szkoły, ale nowe wnioski, stworzą tylko zwłokę i mogłoby nawet przyjść do tego, iżby zakład ten w inném miejscu został otworzony, jeżeli nie będzie zapewnienia, iż do kosztów nie tylko utrzymania ale i założenia prywatne osoby się przyczynią składkami. W końcu radzi mówcy cofnąć wniosek.

Dep. Pokrzywnicki: „Oświadczeniem p. ministra jestem zaspokojony, bo mogę przekonać się z niego, iż dotąd nie rozstrzygniętem jest pytanie czy ma być gimnazyum lub progimnazyum. Chciałem tylko zwrócić uwagę, iż progimnazyum nie odpowie potrzebie, albowiem cel zamierzony, jakim jest przysposobienie duchownych i urzędników, nie da się osiągnąć w progimnazyum, albowiem gimnazyum leży w okolicy z któréj trudno dostać się do innego gimnazyum katolickiego przeszło 20 mil ztamtąd oddalonego.“

Prezydent: Cofasz więc pan swój wniosek?

Dep. Pokrzywnicki: „Obstaję przy nim, skoro p. minister oświadczył, że pytanie względem gimnazyum lub progimnazyum jeszcze rozstrzygniętem nie zostało.“ Wniosek dep. Pokrzywnickiego upadł w głosowaniu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 marca. W miesiącu lutym następujących kradzieży sprawcy, lub o dopuszczenie się takowych, podejrzane osoby przez Starostwo Grodzkie w Krakowie ujętemi, a przedmioty skradzione po największéj części odebranemi zostały:

1) Trzy sztuki płótna Walentego Seidla furmana z wsi Krościenka obwodu jasielskiego. 2) Pieniądze kobiety niewiadomego nazwiska. 3) Połeć słoniny p. Wincentemu Golińskiemu z pod N. 21 gm. VI Stradom. 4) Szczeciny Izaakowi Jonkler handlarzowi z pod N. 8 gm. XI. 5) Trzy łańcuchy żelazne i jedno siedzenie od wozu Wojciecha Owczarza, włościanina z wsi Kaszowa, dystryktu lisieckiego, w okręgu krakowskim. 6) Siekiera i górnica płócienna Franciszkowi Goreli, stróżowi, z pod N. $24/_{5}$ gm. I. 7) Bekiesza jedwabna Macieja Silbersteina z pod N. 209 gm. X. 8) Zamierzona kradzież w piwnicy domu N. 614 gm. V. 9) Bielizna Hiela Saurbrun belfera, Rajcy Apfellbaum wyrobnicy, Lai Jonklerowéj wyrobnicy i Idessy Blede wyrobnicy z pod N. $109/_{10}$ gm. VI Kazimierz. 10) Cebrzyk niewiadomego właściciela. 11) Deski i piłę p. Sebastyanowi Szkodzińskiemu, majstrowi ciesielskiemu, z pod N. 130 gm. VI Kazim. 12) Bielizna Mojżeszowi Horowitz, handlarzowi skór, z pod N. 212 gm. VI K. 13) Łyżka srebrna stołowa p. Konstancyi Stadnickiéj, z pod N. 511 gm. IV. 14) Dwa prześcieradła i pieniądze nieznanéj kobiety. 15) Szczypce z nowego srebra p. Wilhelma Brauna, handlarza węgli, w gm. IX m. Krakowa. 16) Prześcieradła Markusa Fischera, spekulanta, z pod N. 51 gm. X. 17) Wódki Franc. Wendlin, szynkarz, z pod N. 73 gm. VII Kl. 18) Drzewo Abrahama Geist, handlarz drzewa, z pod N. 11 gm. VI K. 19) Konia i 88 par kwiczołów Jędrzeja Bzowskiego, włościanina z wsi Pcima obwodu wadowickiego. 20) Gęsi Manassessa Neumana faktora z pod N. 122 w gm. VI K. 21) Butelek Jana Perutki przekupnia z pod N. 1 gm. VII Piasek. 22) Cynowych kapsli od rurek do odlewania świec w gm. VI K. 23) Chleba prądnickiego niewiadomego właściciela. 24) Wiktuałów Abrahama Badera kramarza z pod N 13 gm. VI K. 25) Zamierzonéj kradzieży zboża Szymona Badera w Prądniku Czerwonym zamieszkałego z wsypki w domu N. 5 gm. VII Kl.; tudzież kradzieży zboża z wsypki Chai Pitzele handlarki zboża z pod N. 134 gm. X. 26) Trzy bukse żelazne z takiemiż szrubami od wozu niewiadomego właściciela, tudzież kluczów z domów N. 165 w gm. IX, i N. 262 w gm. III m. Krakowa. 27) Koronek nicianych i bawełnianych pana Süssla Kronegold, kupca z pod N. 100 gm. VI K. (D. c. n.)

— Znaczki listowe nowe w Wiedniu otworzyły pole przemysłowi oszustów. Ktoś zamieścił w gazecie, że potrzebuje buchaltera z płacą 1000 złr. i zgłaszający się mają pisać *franco poste restante*, dla otrzymania zaś odpowiedzi załączyć w liście znaczki. Tym sposobem zarobiono kilkaset znaczków pocztowych.

Przyjechali do Krakowa od dnia 16 do 17 marca: Szembek Sidon wł. dóbr z Zawady. Nowachowicz Aleksander ces. ros. radzca z Drezna. Pawlikowska Laura żona wł. dóbr z Wiednia. Malinowski Antoni, Molicki Wincenty z Polski. Cybulski Marcin z Jasła. Pischtiok Wojciech wł. dóbr z Sieradza. Jawornicki Feliks wł. dóbr z Tarnowa. Vietoris Władysław z żoną ces. kr. radzca dworu z Węgier.

Wyjechali: Zuk Antoni do Rrzezowa. Rojski Józef do Bochni. Sedlnicki baron, Straszewski Richard, Jędrzejowicz Edward, Winnicka Leontyna do Rzeszowa. Lępkowski kapitan do Przemyśla. Poletyłło Witold hr. do Warszawy. Broniewski Henryk do Wiednia. Karnicka Henryeta do Wiednia

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 17go marca.* Metaliki 5-proc. $95^{9}/_{16}$ — Metaliki $4^{1}/_{2}$-proc. $84^{1}/_{2}$ — Metaliki 4-proc. $76^{1}/_{4}$. 4 proc. z 1850 r. $91^{1}/_{2}$.— 3-proc. $58^{3}/_{8}$.— 1-proc. $19^{1}/_{2}$.— Metaliki z ciągn. z 1839 r. za 250, $302^{1}/_{2}$.— Augsburg $124^{3}/_{8}$.— Londyn 12 25 kr. — Paryż $147^{1}/_{4}$.— Akcye Bankowe 1250. — Akcye kolei żel. półn. Ferdin. 1525 Pożyczka z r. 1851 lit. A. $94^{3}/_{4}$.— *B.* $105^{15}/_{16}$.

Kurs krakowski 17go marca. Banknoty $85^{1}/_{2}$.— Pruski kurant $103^{5}/_{6}$.— Imperyały ros. 34 gr. 21. — Ruble srebrne 100. — Dukaty 19 złp. gr. 27.— Listy zastawne Król. Pols. bez kupon. $100^{1}/_{2}$. — Listy zast. galic. żądają $84^{3}/_{4}$ — dają $84^{1}/_{4}$. — Cwanc. stare $105^{1}/_{4}$ nowe 106.

Kurs lwowski z d. 14 marca. Dukat holen. 5 złr. 48 kr.— Dukat ces. 5 złr. 51 kr. — Półimperyał rosyjskie 10 złr. — kr. 5 Rubel rosyjski 1 złr. 57 kr. — Talar pruski 1 złr. 49 kr.— Polski kurant i pięciozłot. 1 złr. 27 kr. — Galic. listy zastawne za 100 złr. 82 złr. 33 kr.

Kurs wiedeński z dnia 16go marca. — Metaliki $95^{7}/_{8}$. — Nowa pożyczka 85. — Akcye Banku wiedens. 1250. — Akcye Kolei żelazn. $156^{3}/_{4}$.— Agio od złota $30^{3}/_{4}$. od srebra $23^{3}/_{4}$.

Kurs wrocławski z dnia 16 marca Banknoty austryackie $81^{5}/_{12}$. Listy zast. poznań. 104. nowe 95. — Listy zast. Król. Pols. 96. — Akcye kolei żelazn. Krak.-górno-szląs. $82^{7}/_{8}$. — Polski kurant $86^{1}/_{12}$.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Stan barom. w mierze paryzkiéj sprowadzony do 0° Reaumura	Stop. ciepła według Reaumura	Prężność pary wodnéj w powietrzu cyli c.	Kierunek wiatru i natężenie	Stan atmosfery	Zjawiska napowietrzne	Zmiana temp-ry w ciągu dnia od	do
17	2	27" 7'''.125	+ 0·4	1''' 90	pł. zachodni słaby	pochmurno	śnieg	+ 0°7	— 5°8
„	10	„ 7 919	— 2 5	1 63	zachod. słaby	pogoda			
18	6	„ 8 046	— 5 4	1 26	„ „	pogoda z chmur.	mgła — szron		

Do dzisiejszego Nru dołącza się Dodatek.

Dodatek do Nru 64 Dziennika „CZAS“.

URZĘDOWE.

Do N. 3058. (752)

Cesarskie rozporządzenie z d. 8 lutego 1852,

obowiązujące w całym obrębie Państwa z wyjątkiem Pogranicza wojskowego,

mocą którego ustanowione i od 21 lutego 1852 r. zaprowadzone zostają przepisy karne przeciw uszkodzeniom i innym czynnościom kary godnym, wyrządzonym na kolejach żelaznych i telegrafach rządowych.

Zważywszy, iż w niektórych krajach koronnych zupełnie brakuje pewnych prawnych przepisów przeciw uszkodzeniom i innym czynnościom kary godnym, wyrządzonym na kolejach żelaznych i telegrafach rządowych, ustawy zaś karne, zaprowadzone w tym przedmiocie w innych krajach koronnych, poczęści okazały się nieskuteczne; przeto po wysłuchaniu wniosków Mojéj Rady ministrów i Mojéj Rady Państwa, wydaję niniejszém dla całego obrębu Państwa, z wyjątkiem Pogranicza wojskowego, postanowienia następujące:

§. 1. Począwszy od 21 lutego 1852 r., jako od dnia, w którym zatwierdzony Mojem rozporządzeniem z d. 16 listopada 1851 (N. 1 r. 1852 Dz. Pr. P.), porządek czynności na kolejach żelaznych, we wszystkich krajach koronnych w działanie wprowadzony zostaje, uważane być mają za zbrodnie gwałtu publicznego, złośliwe uszkodzenia na kolejach żelaznych, bez różnicy, czy ruch na takowych odbywa się za pomocą pary lub nie, tudzież na zakładach przynależących, środkach transportu i innych przedmiotach do ruchu na kolejach należących, bez względu na kwotę wyrządzonéj szkody.

§. 2. Kara za takową zbrodnię, jest ciężkie więzienie od jednego do lat pięciu; jeżeli zaś z takowego uszkodzenia wyniknąć może niebezpieczeństwo, grożące życiu, zdrowiu lub ciału człowieka, albo też niebezpieczeństwo dla własności obcéj w większéj rozciągłości wówczas stanowi się kara ciężkiego więzienia od pięciu do lat dziesięciu.

Jeżeli z uszkodzenia wyniknęło rzeczywiście nieszczęście, nadwerężające zdrowie, bezpieczeństwo ciała lub własność cudzą, w większéj rozciągłości, wówczas winowajcy karani być winni ciężkiem więzieniem od dziesięciu do lat dwudziestu; jeżeli zaś przytém zachodzą okoliczności winę szczególniéj uciążające, ciężkiem więzieniem na całe życie.

Jeżeli wskutku takowego uszkodzenia, nastąpiła śmierć człowieka, a sprawca takową przewidzieć mógł, wówczas śmiercią karany będzie.

§. 3. Staje się także winnym zbrodni gwałtu publicznego, ktokolwiek przez jakąbądź inną rozmyślną czynność złośliwą, lub przez umyślne zaniedbanie obowiązku, jaki ma na sobie przy czynności na kolei żelaznéj, sprowadzi pod względem kolei żelaznych niebezpieczeństwo, oznaczone w §. 2.

§. 4. Kara na takową zbrodnię, jest ciężkie więzienie od jednego do lat pięciu. Jeżeli zaś zachodzi którakolwiek z okoliczności uciążających, wspomnionych w §. 2, wówczas należy karami tamże ustanowionemi, karać także i zbrodnie w § 3 określone.

§. 5. Złośliwe uszkodzenia jakiejkolwiekbądź części składowéj telegrafu rządowego, i każde umyślne przeszkodzenie czynności takowego, równie jak wszelkie umyślne nadużycie tegoż zakładu rządowego, uważane być mają bez względu na kwotę wyrządzonéj szkody, jako zbrodnie gwałtu publicznego, i karane ciężkiem więzieniem, od sześciu miesięcy do jednego roku, a zaś w razie ważnéj szczególnie szkody, lub osobliwéj złośliwości, ciężkiem więzieniem od jednego roku do lat pięciu.

§. 6. Kradzież popełniona w przedmiotach, oznaczonych w §§ 1 i 5, już dla własności rzeczy skradzionéj, bez wszelkiego względu na wielkość kwoty, za zbrodnię ma być uważaną, jako zbrodnia według istniejących ustaw karnych traktowaną, i nigdy niżéj jak ciężkiem więzieniem sześć-miesięczném karaną.

§. 7. Wszelka czynność lub wszelkie opuszczenie, zakazane przepisami policyjnemi, wydanemi dla kolei żelaznych i telegrafów rządowych, lub popełnione na tychże zakładach, a tego oraz rodzaju, iż sprawca już po skutkach naturalnych, dla każdego pojęcia przystępnych, lub na mocy osobno obwieszczonych przepisów, lub według swego stanu, urzędu, powołania lub przemysłu, swego zatrudnienia, lub też nareszcie według szczególnych okoliczności swoich poznać może, iż czynność lub opuszczenie zdolne jest sprowadzić lub powiększyć niebezpieczeństwo dla życia, zdrowia, lub ciała osób, albo własności cudzéj, — karane być winno na każdym winowajcy, nawet choćby niesprowadziło rzeczywistéj szkody, jako przestępstwo karą pieniężną od pięciu do pięciuset złr., albo aresztem od trzech dni do trzech miesięcy.

Jeżeli niemożna ściągnąć kary pieniężnéj, lub gdyby takowa sprawiła znaczny uszczerbek w stósunkach majątkowych lub w wyżywieniu skazać się mającego lub familii jego, wówczas należy karę pieniężną zamienić na areszt, licząc jeden dzień na pięć złotych reńskich.

§. 8. Jeżeli zaś osoba, ustanowiona przy ruchu kolei żelaznéj, lub przy telegrafach rządowych, popełni w służbie swojéj przestępstwo rzeczonego właśnie rodzaju, wówczas należy zawsze skazać takową na surowy areszt od trzech dni do trzech miesięcy, a zaś w razie okoliczności bardzo uciążających, aż do sześciu miesięcy, a to w miarę udowodnionego wyższego stopnia niedbalstwa, lub jeżeli powstało niebezpieczeństwo dla więcéj ludzi, jeżeli więcéj uszkodzeń nastąpiło lub zresztą większa wynikła szkoda.

§. 9. W szczególności należy karać takiemi karami następujące jeszcze przestępstwa osób, ustanowionych przy czynnościach około kolei żelaznych:

a) Otworzenie kolei przed uzyskaném pozwoleniem, lub przed wypełnieniem potrzebnych do tego warunków;

b) zaniedbanie w ustawieniu lub w utrzymywaniu przepisanych do uniknienia szkody ogrodzeń, szranków, tablic z zakazami i innych środków ochrony i ostrożności;

c) ustanowienie osób, które nie wykazały uzdatnienia, wymaganego przepisami służbowemi, lub które wykluczonemi zostały przez rząd od téj czynności, do któréj przeznaczone są;

d) przedsiębranie jazdy lub dozwolenie takowéj w uszkodzonym stanie kolei, grożącym niebezpieczeństwem, albo téż lokomotywami, wozami lub innemi ruchu środkami takiego samego stanu

§. 10. Jeżeli zaś przez czynność lub opuszczenie, wskazane w §§. 7—9, nastąpiło ciężkie uszkodzenie na ciele lub zabicie człowieka, wówczas to karane być winno jako wykroczenie surowym aresztem, w pierwszym razie od sześciu miesięcy do dwóch lat, w drugim zaś razie aż do trzech lat.

§. 11. Jeżeli którakolwiek z czynności, wskazanych w §§ 1 i 5, popełnioną została tylko z swawoli, lekkomyślności, lub niedbalstwa, a jeżeli przy tém nie zachodzi wina wspomniona w §. 7, wówczas należy takie czynności karać jako przestępstwa aresztem od jednego do trzech miesięcy.

§. 12. Jeżeli którakolwiek czynność lub opuszczenie, ogłoszone w niniejszéj ustawie za karygodne, popełnioném zostanie jako środek do wykonania innego czynu karygodnego wówczas należy zastósować przepisy o zbiegu więcéj czynności karygodnych, jak równie każdą także z tymże połączoną kradzież osobno karać należy.

§. 13. Sądownictwo co do karygodnych czynności, uznanych w poprzedzających paragrafach za zbrodnie i wykroczenia należy w Węgrzech, Kroacyi, Slawonii, w województwie Serbskiém, w banacie Temeskim i w Siedmiogrodzie, tudzież w królestwie Lombardzko-Weneckiém, w Dalmacyi, w Galicyi, w Krakowie i na Bukowinie, do sądów powołanych dotąd do wykonywania sądownictwa kryminalnego według przepisów, dla postępowania kryminalnego istniejących, względem czynności zaś, uznanych wyżéj za przestępstwa, do władz, powołanych tamże do postępowania karnego nad przestępstwami policyjnemi.

W tych zaś krajach koronnych, w których dotąd obowiązuje ustawa o postęp. karn. z dnia 17 Stycznia 1850 r. należy rozprawa główna i wyrokowanie co do zbrodni, w §§ 1—5 wyszczególnionych, w tych przypadkach, w których według ustawy najmniéj kara ciężkiego więzienia od 5 do lat 10 wyrzec się ma, do sądów karnych, wstępujących na mocy Mojego rozporządzenia z dnia 11go stycznia 1852. L. 5. dz. pr. p. w miejsce sądów przysięgłych; oprócz tego zaś do sądów powiatowych kolegialnych, do których należy także postępowanie w czynnościach, uznanych wyżéj za wykroczenia, jako też śledztwo przygotowawcze co do wszystkich wyżéj wyrażonych zbrodni. Sądownictwo co do wyżéj rzeczonych przestępstw wykonywać będą tamże sądy powiatowe pojedyncze.

§. 14. Z dniem, w którym zaprowadzone zostanie działanie niniejszego rozporządzenia, ustaje w wspomnionych krajach koronnych moc prawna wszelkich dotąd obowiązujących przeciwnych przepisów, a mianowicie w tych krajach koronnych, w których obowiązuje księga ustaw karnych z dnia 3go września 1803 r, postanowienia karne, zawarte na mocy dwóch cesarskich uchwał z dnia 30go stycznia 1847 r. w dekretach kancelaryi nadwornéj z dnia 7go marca 1847 r. L. 5805*) i z dnia 2go maja 1847 L. 14,076**).

Na dawniéj popełnione czynności kary godne i rozpoczęte już śledztwa, niniejsze rozporządzenie o tyle tylko zastósować należy, o ile podług niniejszego przepisu nie ulegają surowszemu wyrokowi, jak według praw dawniéj istniejących.

Franciszek Józef m. p.

Schwarzenberg m. p. *Krauss* m. p.

(3) Z najwyższego rozkazu:

Ransonnet m. p.

Dyrektor kancelaryi Rady ministrów.

*) W zbiorze politycznych ustaw i rozporządzeń tom 75. str. 41.

**) Tamże str. 97.

N. 281. **Obwieszczenie.** (776)

RADA MIASTA KRAKOWA.

Wydział Administracyi i Skarbu.

W zastósowaniu się do § 1 prawa sejmowego z dnia 19 grudnia 1821 N. 4801 D. G. S. podaje do wiadomości, iż plac, na którym stał dom N. 33 w gm. XI miejskiéj, wynoszący 26° 0' 0" sążni kwadratowych, własnością zmarłego Dawida Fewel Helbrandt będący, zajętym zostanie na użytek publiczny, w celu utrzymania ulicy stósownie do planu upiększenia przez były Senat Rządzący w roku 1845 do L 799 zatwierdzonego.

Kraków dnia 27 lutego 1852 roku.

Vice-prezes, *J. Paprocki.*

(1-3) Z. Sekr. Jlny, *Zawisza.*

Ner 889. (778-1-3)

CESARSKO-KROLEWSKI TRYBUNAŁ

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutek podania P. Karoliny z Hrabiów Ankwiczów Hr. Rejowéj, po wysłuchaniu wniosku Prokuratora, na zasadzie art. 12 Ust. hyp. z roku 1844 wzywa wszystkich mogących mieć prawa do summy złp. 3911 gr. 29 na kamienicy pod L. 257 w gm. II. m. Krakowa hypotecznie zabezpieczonéj, w spadku po Hieronimie Hr. Ankwiczu pozostałéj, ażeby się z takowemi w przeciągu trzech miesięcy do Trybunału zgłosili, w przeciwnym bowiem razie przepisanie téj summy na rzecz podającéj P. Karoliny Hr. Rejowéj, córki zmarłego Hieronima Hr. Ankwicza, zarządzoném zostanie.

Kraków 12 lutego 1852 r.

(1-3) Sędzia prez. *J. Pareński.* — Z. Sek. *W. Płonczyński.*

---

(777) **Obwieszczenie.**

PISARZ CES. KROL. TRYBUNAŁU

M. Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż pierwotnie na żądanie Symchy Ungera głównego opiekona małoletnich dzieci po Szymonie i Małce Tymbergerach pozostałych i Herszli Guttenberga, jako przydanego opiekuna, a obecnie w drodze licytacyi na żądanie Stanisława Rozenfelda głównego opiekona tychże małoletnich Tymbergerów na Kleparzu przy ulicy Długiéj pod l. 87 zamieszkałego, Józefa Lasockiego wierzyciela, i Stanisława Bogańskiego adwokata sprzedaż popierajacego, w drodze pertraktacyi spadkowéj po tychże Tymbergerach, sprzedaną zostanie przez publiczną licytacyą, kamienica pod L. 106 w Gm. VI. miejskiéj na Kazimierzu stojąca, wraz z wszelkiemi zabudowaniami, i w stanie w jakim się znajduje, któréj granice są następujące: od wschodu z domem Nr 107 Jakóba i Schejndli Jasminów, daléj z domem Nr 108 sukcessorów star. Kopla Wernera od zachodu z domem Nr 105 Jakóba Czosnek, od południa z ulicą publiczną Kazimierską, do któréj dom ten frontem stoi, a od północy z realnością Nr 104 Konstantego Benoego własną. Cena szacunkowa i warunki licytacyi wymienionéj kamienicy pod l. 106 stojącej, uchwałą Rady familijnéj 29 października 1849 r. objęte, przez c. k. Trybunał m. Krakowa J. O. d. 22 listopada 1849 r. zatwierdzone na drodze sporów o relicytacyą zmodyfikowane i ostatecznie ustanowione zostały wyrokami c. k. Trybunału miasta Krakowa wydziału IIgo zaocznie w d. 1 i 10 lipca 1851 r. w ocznym w d. 22 sierpnia 1851 w drodze appelacyi w dniu 13 listopada 1851 r. i c. k. Sądu wyższego w d. 18 lutego 1852 zapadłemi, w osnowie następującéj:

1. Powtórna licytacya kamienicy pod l. 106 w Gm. VI m. Krakowa na Kazimierzu stojąca po Szymonie i Małce Tymbergerach pozostała, rozpocznie się od summy 39,510 złp. jaką najwyżéj na przeszłéj licytacyi Lejbel Urbach zaofiarował, a gdyby nikt niedawał takiéjże summy ani zniżonéj do 2/3 części, nastąpi dalsze zniżenie części szacunkowéj, co wszystko odbędzie się na jednym terminie i tymże samym bez nowych obwieszczeń, a to na koszt i stratę Lejbla Urbacha jako zawodnego nabywcy. Dopóki zaś sprzedaż i klasyfikacya nie nastąpi dozorcą do pobierania czynszów z kamienicy na relicytacyą wystawionéj, będzie Józef Mildner, który natychmiast po doręczeniu wyroku relicytacyą ogłaszającego, w wykonanie poruczonych mu obowiązków stosownie do artykułu 135 Nr 4 K. P. S. wprowadzonym zostanie.

2. Chęć licytowania mający, obowiązany jest złożyć odpowiednie vadium w 1/10 części summie szacunkowéj 39,510 złp. w monecie polskiéj, od składania którego nikt nie jest wolnym ani z sukcesorów wieloletnich Tymbergerów ani żaden z wierzycieli.

3. Nabywca winien będzie w dni 14 po licytacyi wypłacić podatki zaległe i bieżące, jakie się okażą i kwitami z opłaty tychże usprawiedliwić się.

4 Nowo nabywca winien także będzie w dni 14 po licytacyi na skutek wyroku ustanawiającego koszta relicytacyi, nie tylko te za kwitem adwokata licytacyą popierającego zapłacić, ale oraz wypłaci koszta pierwszéj licytacyi w kwocie 501 złp. 28 gr. i klasyfikacyjne wyrokiem c. k. Trybunału wydziału Igo m. Krakowa dnia 20 grudnia 1850 roku zasądzone.

Wypłaty pod tym punktem tojest 4 *tudzież* 2 i 3m z szacunku nowonabywcy potrącone zostaną.

5. Nowonabywca od summ rządowych intabulowanych winien upłacać procenta od dnia nabycia bez względu na prawomocność klasyfikacyi.

6. Resztę szacunku zapłaci nabywca w skutek wyroku dział i klasyfikacyą ustanawiającego, a to z procentem 5% od dnia licytacyi.

7. Summa jaka się po wypłaceniu długów hypotecznych dla małoletnich sukcesorów Tymbergerów okaże, pozostanie przy domu Nr 106 aż do postanowienia Rady familijnéj, od któréj jednak nabywca płacić będzie procent po 5% od dnia licytacyi rachując, na ręce opiekona i za jego kwitem, a to zawsze półrocznie z góry.

8. Dochody od lokatorów a oraz i ciężary z domu Nr 106 od dnia licytacyi do nabywcy należéć będą.

9. Nabywca po dopełnieniu warunku 2, 3 i 4 otrzyma dekret dziedzictwa.

10. Gdyby w ośmiu dniach po licytacyi kto się zgłosił z deklaracyą ofiarowania 1/8 części więcéj nad wylicytowany szacunek, winien będzie obok deklaracyi takowéj złożyć téż 1/8 część z wylicytowanego szacunku do depozytu sądowego, inaczéj deklaracya jego przyjętą nie będzie.

11. Cała summa szacunkowa winna być wypłacona w monecie polskiéj, lub też i monetą kursującą, lecz wedle kursu odpowiedniego tejże monecie polskiéj, jak w chwili wypłaty stać będzie.

12. Nabywca niedotrzymujący któregokolwiek z powyższych warunków, utraci vadium i wypłaty punktem 3 i 4 postanowione na korzyść sukcesorów Tymbergerów, a nadto nowa licytacya nastąpi na koszt i szkodę tegoż nabywcy, nigdy zaś na jego korzyść.

Sprzedaż wymieniona odbywać się będzie na audyencyi c. k. Trybunału m. Krakowa i J. O. w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod l. 106 zwykle o godzinie 10 rano posiedzenia swe odbywającego, za pośrednictwem adwokata Stanisława Bogańskiego w Krakowie przy ulicy Szewskiéj, pod l. 332 zamieszkałego.

Do relicytacyi téj wyrokiem c. k. Trybunału miasta Krakowa wydziału IIgo w d. 2 marca 1852 r. wyznaczony jest jeden termin:

Na dzień 27 kwietnia 1852 r.

Wzywają się przeto na takową relicytacyą wszyscy chęć kupna mający, tudzież wierzyciele prawa rzeczowe posiadający, aby się na pierwszym terminie licytacyi pod prekluzyą zgłosili, i prawa swe przy ustanowieniu adwokata zaprodukowali.

Kraków dnia 15 marca 1852 r.

Widerakiewicz.

Inseraty.

(780) **Du Barrego** (1-3)

REVALENTA ARABICA

(mączka uzdrawiająca.)

Środek do przywracania zdrowia i siły dla chorych każdego wieku i dzieci słabowitych

służy zarazem do

Śniadania i kolacyi jako przyjemne pożywienie.

Du Barry i spółka w Londynie wyłączni właściciele i uprawiacze Rewalenty Arabskiéj, odkrywszy ją, przyrządzają takową za pomocą machin patentowanych na sposób leków zbawiennych.

Przyjemna ta mączka, lekko strawna, leczy (bez pomocy innych pierwiastków lekarskich i wszelkich zachodów, uchylając je zupełnie) *spiesznie* i na *zawsze:* niestrawność, zatrzymanie stolca, ostrość krwi, kwasy żołądka, kurcze, drgawki (spazmy), zawrot, zgagę, biegunkę, osłabienie nerwów, choroby żółciowe, różne cierpienia wątroby i nérek, wiatry, prężenie, bicie serca, nerwo-ból głowy, głuchotę, szum w uszach, bóle wszelkich członków ciała, długotrwałe zapalenia i ropienie żołądka, wyrzuty skórne, gnilec, febry, gorączki przypuszczające cierpienia dróg oddechowych i kanału pokarmowego, zołzy, suchoty, puchlinę, reumatyzm, gościce, nudności, odbijanie i wymioty podczas ciąży, posępność, śledziennicę, ogólne osłabienie, poruszenie członków, kaszel, niespokojności, bezsenność, drganie członków, kurcze serca, niezdolność umysłu do nauki, brak pamięci, nawały do głowy, znużenie itd. W ogóle jest to niezaprzeczenie najlepsze pożywienie dla dzieci i chorych, ile że najsłabszy żołądek oczyszcza z kwasów, śniadanie i kolacyą czyniąc smacznemi i zdrowemi, najsłabszą strawność wzmacniając, systemowi zaś nerwowemu i muskularnemu mocy dodaje i siły.

Wszystkie dzienniki angielskie ogłaszają liczne podziękowania panu Du Barry i spółce za nowe odkrycie Revalenty Arabskiéj (mączki) z korzonków rośliny arabskiéj, najbardziéj zbliżonéj do naszego kminku.

Przeszło 50,000 wiarogodnych osób złożyło panu Du Barry i spółce dziękczynne świadectwa, tak, że ten wyborny uzdrawiający środek powszechnie wysoce ceniony i poszukiwany, żadnych zaleceń nie potrzebuje.

Przepis używania téj mączki, dołączony jest do blaszanych puszek, w których jest upakowana, oprócz tego takowy można nabyć bezpłatnie u niżéj podpisanego, utrzymującego wyłączny skład Revalenty Arabskiéj w Krakowie, dla Polski i Galicyi.

Ceny Revalenty Arabskiéj:

1	funt angielski netto kosztuje	złr. 2	kr.	10.
2	„ „ „ „	„ 3	„	30.
5	„ „ „ „	„ 8	„	30.
12	„ „ „ „	„ 17	„	12.
5	„ ang. (przedniejszy gatunek) netto kosztuje	„ 16	„	30.
10	„ „ „ „ „ „	„ 25	„	—

Karol Herrmann
w Krakowie w głównym Rynku N. 24 i 25.
Ajent pana Du Barry i spółki.

NASIENIE

buraków cukrowych

prawdziwe, białe, najobfitsze w cukier, jak również nasienie stokłosu (Rajgras) poleca w znacznym zapasie pod gwarancyą, po cenie najumiarkowańszéj, handel nasion

Edwarda Monhaupta

w Wrocławiu *Junkernstrasse* naprzeciw hotelu pod Złotą Gęsią.
Pan *Józef Bartl* w Krakowie załatwia szybko wszelkie zamówienia i u niego oglądać można próbki i cenniki. (779-1-3)

POWSZECHNE KASSINO

w Krakowie,

składające się więcéj jak z 500 członków, ma do wypuszczenia **bezpłatnie Restauracyą,** składającą się z kuchni, sal jadalnych, spiżarni i piwnicy, bez mieszkania dla restauratora. — Zawiadamia chęć mających podjęcia się téj restauracyi, którzy świadectwem moralności i posiadania dostatecznych funduszów wykazać się mogą, ażeby swe pismienne deklaracye do 15go kwietnia r. b. do Sekretarza Kassina p. H. Fuchs w Krakowie *franco* nadesłali, u którego o bliższych warunkach téj entrepryzy poinformowani zostaną. Kraków 11go marca 1852. (759-1-3)

---

(772) ***Aloizy Schwarz*** (1-3)

przy rynku głównym pod L. 452 handel Swój utrzymujący, otrzymał

kapelusze męzkie

w najnowszym guście w różnych gatunkach oraz i

parasolki damskie,

które po cenach fabrycznych sprzedawać ma polecenie.

ZAKŁAD LITOGRAFICZNY

wykonywujący druki na kamieniu, autografie, giloszowanie, wyciski wydatne (Relief)

MAURYCEGO KRYMMERA

W GLIWICACH

na rogu Rynku i ulicy Bytomskiéj № 47 (Beuthener-Strasse)

poleca się Szanownéj Publiczności w wykonywaniu wszelkich litograficznych prac artystycznych, jakotéż pismiennych i tablicowych robót każdego rodzaju, jako to: kart adressowych, ksiąg handlowych i rzemieślniczych, cyrkularzy, etykiet itd.

Próby litograficzne tego zakładu widzieć można w Administracyi **Czasu,** tudzież u panów księgarzy tutejszych, głównie zaś w biórze komissowo-handlowém pod firmą **Joseph Adler** przy ulicy Śgo Jana Ner 462 na drugiém piętrze, u którego zarazem wszelkie zamówienia po cenie nader umiarkowanéj uskutecznione być mogą.

Das Lithographische Institut

Steindruckerei, Autographie, Guillochir- & Relief-Präg-Anstalt

von

MORITZ KRIMMER

in GLEIWITZ,

Ring und Beuthener-Strassen-Ecke № 47

empfiehlt sich

zur Ausführung aller lithographischen Kunstgegenstände so wie zur Anfert'gung

(761) **schriftlicher und tabellarischer Arbeiten jeder Art.** (1-3)

Ważne dla wszystkich

posiadających ubiory na konie, kryte powozy, niemniéj dla każdego, który skórzanne trzewiki i bóty wodo-trwałe (Wasserdicht) mieć pragnie

Angielskie gummowe smarowidło

na wszystkie gatunki skór

(Patent Indin Rubber Grease of William Wriglesworth et Comp. in London.)

Skóra przez napuszczenie jéj tém smarowidłem nietylko staje się mięką, lecz zarazem na wilgoć trwałą. Stare nawet i zeschłe niezdatne skóry, mogą się jeszcze stać użytecznemi, za użyciem tegoż smarowidła.

Sposób użycia: Potrzeba massę tę w puszce nad wolném węglaném zarzewiem, lub we wrzącéj wodzie na płyn rozpuścić, oczyszczoną poprzednio skórę, zmaczaną w tym płycie gąbką cienko pomaczać, potém dłonią lub szczotką dobrze wcierać, co się w ciepłém miejscu robić powinno.

☞ *Tego angielskiego gummowego smarowidła dostać można:* we Lwowie u J. S. Jürgensa i J. Stromengera, — w Krakowie u K. Herrmanna, — w Stanisławowie i Czerniowcach u G. Czuczawa, — w Brzeżanach u Merl & Schubuth.

Większa puszka kosztuje 1 zlr. m. k.
(775) **mniejsza zaś 36 kr. m. k.** (1-6)

Nowo-wybudowany Hotel w Mysłowicach.

Podpisany ma sobie za zaszczytny obowiązek zawiadomić Szanowną podróżującą Publiczność, że Hotel wraz z Restauracyą, bezpośrednio obok tutejszego Dworcu kolei żelaznéj pod nazwą:

SOBECKS-HOTEL

jako właściciel tegoż otworzył.

Gdy podpisanego najszczérszém staraniem będzie, życzeniom każdego podróżującego, tak pod względem punktualnéj usługi, porządnego, czystego i dogodnego pomieszkania godnie odpowiedzieć, jakotéż ciągłém swém usiłowaniem swych Szanownych Gości zadowolnić i na zawsze ich sobie pozyskać, przeto polecając się takowym względom, o liczny wstęp do siebie najuprzejmiéj uprasza.

Mysłowice dnia 29go stycznia 1852 r.

Henryk Sobeck,
(768-1-3) restaurator w dworcu kolei i właściciel hotelu.

Browar piwny dobrze urządzony, ze wszystkiemi naczyniami i inwentarzami tudzież z propinacyą i ogrodem do publicznéj zabawy urządzonym, jest do **sprzedania,** zaś propinacya składająca się z sześciu wsi i przewozu na Wiśle, w okręgu krakowskim od ś. Jana do wydzierżawienia. Bliższą wiadomość w królewskich browarach przez listy frankowane udzieli Szczurowski w Krakowie. (762-2-5)

☞ Uwiadomienie ☜

ważne dla każdego ekonoma.

Nakładem niniejszéj księgarni wychodzić będzie i w bieżącym roku

ZIEMIANIN,

pismo poświęcone rolnictwu i przemysłowi.

ROK III.

(Cena Rocznika składającego się z 12 poszytów 6 tal.)

Jak przy przeszłych rocznikach, tak i w bieżącym, redakcya starać się będzie najnowsze odkrycia i doświadczenia w obrębie gospodarstwa umieścić w tém piśmie peryodyczném, które jest ważne dla każdego gospodarza, idącego za wielkiemi i szybkiemi postępami.

☞ Wszystkie urzęla pocztowe, jakotéż księgarnie (we Lwowie — szczególniéj księgarnie panów *Milikowskiego, Pillera i spółki, Wilda;* w Przemyślu księgarnia braci *Jeleniów)* — przyjmują zamówienia na „Ziemianina." Pierwszy poszyt rocznika III. prassę już opuścił. — Leszno w styczniu 1852 r.

(3) Księgarnia **Ernesta Günthera.**

Sprzedaż Siana

na centnary.

Bliższa wiadomość przy ulicy Polnéj w domu pod Liczbą 302 u gospodyni tegoż domu każdodziennie od godziny 10téj zrana do 5téj po południu. (755-2-3)

Dwa folwarki do wydzierżawienia w cyrku'e Stanisławowskim (bez faktorów). — Folwark **Łazarówka** nad rzeką Lipą-Złotą, przy trakcie cesarskim z Niżniowa do Monasterzysk wiodącym, z domem mieszkalnym i wszelkiemi zabudowaniami gospodarskiemi, sadem fruktowym siedm morgów i opałem, ma 130 morgów ornego pola tuż koło domu i pastwisko dostateczne. — Folwark **Horyhlady** nad rzeką Dniestrem o milę od Niżniowa, ma kilkaset morgów dobréj ziemi ornéj, pastwisko i sianożęcie, potrzebny opał, młyny i propinacyę, są od dnia 1go kwietnia 1852 na lat sześć do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość na miejscu w Horyhladach u właścicieli, lub przez listy frankowane. Poczta Niżniow. (716-3)

☞ W bliskości miasta Podgórza, w dobréj glebie, nabyć można gruntu ornego 10 morgów w dwóch oddzielnych kawałkach i 4 morgi łąki. — Bliższa wiadomość u pełnomocnika téj sprzedaży, mieszkającego w Podgórzu w domu pod L. 98 przy moście, na dole. (727-3)

---

(738) **Cegielnia** (3-6)

we wsi **DĄBIU** w gminie II. Mogilskiéj położona, z przyległemi gruntami **Duchackie** zwanemi, trzynaście przeszło morgów powierzchni mająca, wraz z obszernemi do wyrobu cegły i dachówki przeznaczonemi zabudowaniami, z wytworności materyału powszechnie znana, jest z wolnéj ręki do sprzedania. Życzący sobie nabycia takowéj, raczą się zgłosić do właściciela zamieszkałego w Krakowie w głównym rynku pod liczbą **494.**

---

(751) **LEKCYE** (3-5)

zbiorowe języka niemieckiego

w numerach 278, 280 dziennika Czas r. z. przezemnie ogłoszone, a od 1go stycznia r. b. aż dotąd praktykowane — **rozpoczynam na nowo** dla tych PP. **od 1go kwietnia,** którym **prawidła główne gramatyki niemieckiéj** nie są obce. — **CENA** już wiadoma z przeszłego ogłoszenia.

☞ PP. życzący sobie korzystać z tych lekcyj, raczą się, **o ile możności wcześnie,** zgłosić do mnie ***każdego dnia pomiędzy 10 a 12 godziną przed południem*** w domu pod L. 629 Gm. V. przy ulicy Mikołajskiéj na drugiém piętrze w dziedzińcu. *Alojzy Bieńkowski.*

W DRUKARNI CZASU.